

KOMENDA OBOZU W.P.

w Jabłonie.

MELDUNEK

191/5

Do

Adjutantury Generalnej

w Warszawie.

Melduję, że fakt oddania oddziału Petlurze pod Wygodą przez pułk. Zymirskiego, poprzedził cały szereg wypadków. Wypadki te były spowodowane przez pułk. Zymirskiego po jego przyjeździe do stacji Paszkowskiej pod Skatczynodarem. Pułk. Zymirski w stacji Paszkowskiej wywołał zajście z pułk. Zielińskim, bezpośrednio swoim przełożonym. Po tem zajściu W.P. na wschodzie, aby usunąć obu poważnionych pułkowników wysłało pułk. Zymirskiego w misji do Generała Hallera, pułk. Zielińskiego zaś na Ukrainę, aby zbierał majątek II Korpusu W.P.

Pułk. Zymirski został jednak przy oddziale i opierając się na oficerach II Brygady, jak również wyzyskując zresztą nie sytuację, która się wskutek ~~braku organizacji~~ braku organizacji za dowództwa pułk. Zielińskiego wytworzyła, chciał odtworzyć dawną II. Brygadę, bez względu na rozmiar, jaki wskutek tego w oddziale powstał. Po drodze do Odessy wszyscy oficerowie Brygady i wielu z b. armji rosyjskiej podało się do dymisji, / pułk. Zymirski jednak nie podał się do dymisji/. Oficerowie wysuwali jako powody, brak organizacji w oddziale i co zatem idzie nieporządku. Dymisje jednak nie zostały definitywnie zaakceptowane: W Odessie natomiast utworzyło Dowództwo drugi pułk piechoty, składający się przeważnie z żołnierzy - i oficerów II Brygady i oddano komendę nad nim pułk. Zymirskiemu.

Drugi pułk otrzymał rozkaz zluźnienia oddziału rosyjskiego / wojsk. Denikina/, znajdującego się na stacji Wygoda / 35 w. na półn. od Odessy/. Wsiadłem do wagonu, którym jechał pułk. Zymirski, mjr. Wyspiański i kilku jeszcze oficerów Brygady. Po krótkim czasie pułk. Zymirski, mjr. Wyspiański i inni oficerowie Brygady przenieśli się do innego wagonu na propozycję pułk. Zymirskiego, który twierdził, że w tym wagonie będzie nam ciasno. Zostałem sam z oddziałem oficerskim. Dnia 11 grudnia 1918 r. ok. godz. 9 rano przyjechaliśmy do Wygody. Na stacji Wygoda dowiedziałem się, że pułk. Zymirski wysłał parlamentarzy do petlurów / por. Baganowicza i chor. Sieczkowskiego / .

Cel wysłania ich i instrukcje nie są mi znane, jak również nie wiem z jakiego rozkazu pułk. Zymirski wysłał ich, działo się to bowiem już w innym wagonie.

Wiadomości o nieprzyjacielu, jakie udzielił pułk. Zymirskiemu dowódcą oddziału ros., który dotychczas zajmował Wygodę, nie są mi znane. Podczas zmiany placówek zauważono, nadchodzące oddziały Petlury / teren równy, step, daleko widać zwłaszcza dymy z pociągów/ i kawalerję nieprzyjacielską, okrążającą Wygodę ze strony wschodniej. Nieprzyjacielska kawalerja przecięła nam wkrótce tor kolejowy od strony Odessy. Pułk. Zymirski zarządził wywagowanie celem wycofania się pieszego, zupełnie wolną drogą, znajdującą się na zachód od toru kolejowego. Wywagowanie nasze odbyło się przed wyładowaniem oddziału ros., który miał ze sobą artylerję. Pułk. Zymirski wysłał w straż przednią oddział oficerski / polski/ w sile 36 oficerów, pod moją komendą, aby maszerował na Odessę, za mną miał posiadać się tren, potem karabiny maszynowe

a na końcu kompanja trzecia. Otrzymałem rozkaz zatrzymać się przy budce kolejowej i tam czekać reszty oddziału; po kilkunastu minutach otrzymałem rozkaz maszerować dalej. Tren nasz powinien poruszać się szybciej i opóźnienie nie było potrzebne, zwłaszcza gdy chodziło o wycofanie ludzi.

Widać było piechotę obok pociągów na odległości 400 krok. szybko poruszającą się. Tren nasz, nie wiem z czyjego rozkazu wywiesił białą chorągiew. Rosjanie, którzy znacznie później wywagonowali się, mijali już nasz tren, bardzo wolno poruszający się. Ich artylerja oddała parę strzałów do piechoty Petlury.

Gdy dostałem się do zabudowań gospodarskich, znajdujących się w polu, zauważyłem kawalerję nieprzyjacielską z lewej strony kilku salwami kawalerję rozpedziłem, która natychmiast w nieładzie cofnęła się do toru z powrotem. Droga była wolna, maszerowałem dalej i gdy mijałem zabudowania, otrzymałem rozkaz od pułk. Zymirskiego aby się zatrzymać. W tym czasie właśnie minął nas oddział pieszy ros. wraz ze swoim trenem.

Po dziesięciu minutach otrzymałem rozkaz od pułk. Zymirskiego że wszyscy polacy mają maszerować na stację. Rozkaz wykonałem i gdy z powrotem wyszedłem z zabudowań, zauważyłem piechotę Petlury / w sile około trzech setni / na 250 - 300 kroków przede mną. Wkrótce otoczyli mój oddział Petlurowcy / oddział mój 36 ofic. / i zażądali oddania broni, która na rozkaz pułk. Zymirskiego im oddałem.

Zostaliśmy internowani w wagonach. Telefon z Odessą nie był przerwany i pułk. Zymirskiego petlurowcy kilka razy wypuszczali, żeby mówić z Odessą. Petlurowcy rzucili się na nas i obdarli ze wszystkiego, tak że niektórzy oficerowie i żołnierze zostali tylko w samych bluzach. Pułk. Zymirski wysłał telegram do naczelnika jakiejś skazji partji politycznej polskiej w Odessie / nazwiska jego nie pamiętam /. Telegram ten zawierał informacje dla ppułk. Sikorskiego i reszty oddziału w Odessie. Przypadkiem dostał się on w ręce ppułk. Bobickiego, szefa sztabu dywizji i kopję jego można stamtąd zażądać. Celem pułk. Zymirskiego było przeciągnąć resztę oddziału, jak twierdził z bronią w rękę do Wygody i zażądać od petlurowców odesłania nas do Polski. Mieliśmy czekać na nich w Wygodzie.

Na drugi dzień odwieziono nas do Birzuty i tam nas trzymano do 18.XII.1918. Do Birzuty przywiozła siostra Stasiczkówna z Odessy rozkaz gen. Zeligowskiego, w którym to rozkazie pułk. Zymirskiego zawieszono w czynnościach dowódcy i zawiadomiono, że pułk. Zymirskiego oddaje pod sąd dywizyjny. Do rozkazu była dołączona kopja telegramu pułk. Zymirskiego, którą to kopję przy ucieczce z Birzuty zniszczyłem.

Oddział otrzymał pieniądze i rozkaz do ucieczki. Oddział skierowałem przez Kowel do Polski.

Szaleniec - Trojanowski

major.

Za zgodność z oryginałem:

Burhardt ppułk. m.p.

Za zgodność:



19

2